

## **Szansa dla czeskiego konserwatyzmu. Rozmowa z Danielem Kaiserem**

Czeski konserwatyzm ma ogromny potencjał w sprzeciwianiu się nowoczesnym lewicowym ideologiom. Są coraz bardziej obecne i będą się nasilać w najbliższych latach a sprzeciw wobec nich jest jedyną szansą dla czeskiego konserwatyzmu – mówi Daniel Kaiser w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tradycja – Nowoczesność – Konserwatyzm. Czeska perspektywa”.

**Mikołaj Rajkowski (Teologia Polityczna):** Podczas rozmów, które odbyłem w trakcie przygotowywania tego numeru jedna rzecz zwróciła moją uwagę z polskiego punktu widzenia. Zauważyłem, że wiele spraw, które mają charakter bardziej kulturowy niż polityczny, nie są tu jasno rozdzielone pomiędzy partiami politycznymi, podczas gdy w Polsce dominuje narracja o „wojnie kulturowej”, która dzieli społeczeństwo. Czy mógłby Pan się do tego odnieść? Jak bardzo upolityczniona – jeśli można użyć tego wyrażenia – jest kultura i debata publiczna w Czechach? W jakim stopniu kultura czy religia dzielą społeczeństwo?

**Daniel Kaiser (publicysta, biograf Václava Havla):** Religia prawie wcale, przynajmniej w porównaniu z Polską. Powiedziałbym, że religia nie była i nie jest tak istotną sprawą w Czechach. W latach 90., gdy wyszliśmy z komunizmu, pojawiło się nagle wiele ludzi, którzy myśleli o sobie jako o chrześcijanach. W ankietach około 40% ludzi mówiło o

sobie jako o chrześcijanach, a ok. 1/3 Czechów deklarowała się jako katolicy. Ta liczba spada, ale wciąż dużo osób utożsamia się z katolicyzmem, chociaż praktykuje jedynie około 3-5% wszystkich Czechów – to niewiele. Protestanci, z których się wywodzę, nadzwyczaj się osłabili. Cała struktura Kościoła, czescy Baptyści (Jednota Braci Czeskich), została właściwie całkowicie zdominowana przez nurt progresywny, co, moim zdaniem, jest oznaką słabości. Podczas gdy święceń w Kościele jest coraz mniej, oni myślą, że idą w dobrym kierunku. Cóż, nie wydaje mi się. Zatem nie wydaje mi się, żeby religia odgrywała szczególnie ważną rolę. Jeśli chodzi o kwestie kulturowe – to zależy co ma Pan na myśli, mówiąc kultura. Ma pan na myśli raczej kwestie cywilizacyjne?

**Myślałem na przykład o tym, czy występuje konflikt między, na przykład środowiskami artystycznymi, publicznymi intelektualistami, a konserwatystami.**

Nie bardzo. Czasem tak, ale zawsze mam wrażenie, że jedynym celem wywoływania takich incydentów jest to, żeby odbiły się one echem na Zachodzie. Rok czy dwa lata temu wybuchła w Brnie afera dotycząca sztuki teatralnej. Przedstawiała ona Jezusa gwałcącego jakąś muzułmankę i inne naprawdę idiotyczne rzeczy. Kościół Katolicki w Czechach wyraził swoje oburzenie a prymas Czech Dominik Duka nawet złożył doniesienie o złamaniu prawa przez dramaturga. Lewa strona sceny politycznej i kulturalnej odetchnęła z ulgą. Nareszcie nadarzyła się okazja, by zademonstrować, że są przeciwni tym konserwatywnym reakcyjnym bandytom. Rzadko mają jednak ku temu okazję, więc nie jest to w Czechach autentyczne. Ponieważ Czesi w zasadzie są ateistami, to wydaje mi się, że konserwatyzm oparty na przykład na katolicyzmie czy aspektach religijnych, nie ma przyszłości.

## **Co w zamian? Co byłoby wspólną płaszczyzną dla konserwatystów?**

Może złagodzę trochę moją poprzednią wypowiedź. Wydaje mi się, że na fundament czeskiego konserwatyzmu czy prawicy rzeczywiście mogą składać się kwestie religijne, katolickie czy protestanckie, może wręcz powinny. Ten fundament musi jednak zawierać także elementy klasycznego liberalizmu, musi być ukierunkowany na wolność. Czesi nie mieli inicjatywy politycznej właściwie od XIX wieku. Stali się sceptyczni i zamiast podjąć działanie, ze wszystkiego drwią, a kiedy ktoś chce coś zrobić, myślą o tym, jak go ośmieszyć. Czeski konserwatyzm ma więc moim zdaniem ogromny potencjał w sprzeciwianiu się temu wszystkiemu, co pochodzi z Zachodu, jak te nowoczesne lewicowe ideologie, jak program gender, który dla zwykłego Czecha jest niepojęty, absurdalny. Widzę szansę na wzmocnienie się czeskich konserwatystów właśnie poprzez sprzeciw wobec tym bzdur.

## **Przez postawienie akcentu na wolności osobiste.**

Otóż to.

## **A co z aspektami społecznymi? Czy w oparciu o te wartości można urządzić społeczeństwo?**

Czesi niestety są prawdopodobnie w tym aspekcie bardziej liberalni niż bym chciał. Nawet jeśli myślę o sobie bardziej jako o liberała niż konserwatyście. Mają także podejście liberalne do kwestii związków homoseksualnych, co zmieniło się na przestrzeni ostatnich 10-15 lat. Myślę, że za 5 lat już 80% Czechów będzie się opowiadało za. Ale już w sprawach takich jak na przykład eutanazja, widać silny konserwatywny sprzeciw. Duży sprzeciw jest także wobec adopcji dzieci przez pary homoseksualne. W zeszłym roku miało miejsce ciekawe zdarzenie, dość niezwykle jak na czeskie realia. Było to we wspomnienie św. Wacława, patrona Czech. Oto pewien ksiądz, w podeszłym już wieku, który działał potajemnie w czasach komunizmu, a po rewolucji pełnił funkcję ministra edukacji, Petr Pitha, przewodził uroczystości w katedrze Świętego Wita, nieopodal Zamku na Hradczanach, najważniejszej świątyni katolickiej w całym kraju. Podczas tej uroczystości zakwestionował konwencję stambulską. Rząd miał ją przyjąć bez hałasu, przeszło to zupełnie niezauważone. I ten człowiek, Petr Pitha, w sposób wstrząsający atakuje konwencję, mówiąc: „Kiedy ta konwencja zostanie przyjęta, to w przyszłości wasze dzieci zostaną wam zabrane a wy zostaniecie wysłani do obozów koncentracyjnych, ponieważ ta nowa ideologia lewicowa jest totalitarna”. To oczywista przesada, co przyznaję bez bicia. Ale jego celem prawdopodobnie było zwrócenie uwagi na tę konwencję, co udało mu się w 120%. Pitha został zgłoszony na policję przez jakiś NGO za podżeganie do nienawiści. Ale o konwencji stambulskiej zrobiło się głośno. Nagle okazało się, że nie jest tak niewinna, na jaką wyglądała – zwrócono uwagę, że przemyca ona ideologię gender do czeskiego prawa. Implementacja konwencji do prawa czeskiego została zawieszona. Wyglądało na to, że w najbliższym czasie rząd jej nie ratyfikuje. Prezydent Miloš Zeman – przedstawiciel lewicy w podeszłym wieku – ogłosił, że w tym samym roku odznaczy Petera Pitha orderem narodowym, medalem. Tydzień czy dwa tygodnie

temu opublikowany został raport o tym, że ratyfikacja konwencji postępuje, w ukryciu. Spodziewam się kolejnych protestów, krzyku i w takim przypadku rząd na nowo wstrzyma ratyfikację. Oto jak działa rząd. Nie jest to tak istotne dla naszego premiera, ponieważ nie przejmuje się on kwestiami kulturowymi. Nie jest to ważne ani dla niego, ani dla jego partii, w której są ludzie zarówno popierający konwencję, jak i sprzeciwiający się jej. Przy najmniejszym oporze, poddaje się. Wojny kulturowe dopiero zaczynają się w Czechach pojawiać. Wciąż myślę, że Czesi są bardziej przejęci sprawami gospodarczymi.

**Myśli Pan, że może być to zmiana pokoleniowa? Pana zdaniem młodsze pokolenie jest mniej czy bardziej postępowe?**

Prawdopodobnie bardziej postępowe. Dziesięć, pięć lat temu zawsze mi w Polsce mówiono – nie wiem, czy dalej tak jest – że młodsze pokolenia są bardziej konserwatywne niż dzisiejsi 40-latkowie. Niestety nigdy nie widziałem czegoś takiego w czeskim społeczeństwie. Tutaj rzadkością są konserwatywnie nastawieni studenci. Lewicowa ideologia objawia się już w niektórych liceach. Jeśli jednak zbyt mocno nalegają, może to wywołać reakcje. Liczę na to. Mam nadzieję, że nie będą wystarczająco sprytni i agresywni w swoich działaniach.

**Zatem jest to dla konserwatystów zarówno wyzwanie, jak i szansa.**

Konserwatyści powinni być ostrożni wobec lewicowych ideologii pochodzących z zachodnich uniwersytetów i z Unii Europejskiej, oczywiście, i muszą się im opierać. Nasza główna partia konserwatywna zawsze była krytyczna wobec rozwoju integracji europejskiej, jednak teraz wraz z pojawianiem się coraz młodszych członków, także na wyższych stanowiskach w partii, pojawiają się głosy za opuszczeniem grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Parlamencie Europejskim i dołączenie do Europejskiej Partii Ludowej – co moim zdaniem jest idiotyczne. Wydaje mi się, że ci ludzie są prawdopodobnie przerażeni tym, że nie osiągają sukcesów w wyborach, przez ostatnie 5 lat zdobywali ok. 13% poparcia, co dla partii cieszącej się wcześniej poparciem 35% wyborców jest dość niezadowolające. Są przerażeni, że jeśli będą nadto sprzeciwiać się UE i tej całej propagandzie UE, która jest częścią dyskursu publicznego w Czechach, to będą coraz słabsi i stracą jeszcze więcej wyborców. Moim zdaniem sprzeciw wobec tych bzdur, które są coraz bardziej obecne i będą się nasilać w najbliższych latach, jest jedyną szansą dla czeskiego konserwatyizmu. Nie liczę na spektakularne przebudzenie religijne, które, owszem, może się zdarzyć, ale wyłącznie w jednostkach. Dla przykładu: pochodzę z północy Czech, niedaleko granicy ze wschodnimi Niemcami, Saksonii, niedaleko Drezna. Ten obszar Czech po wojnie zawsze był w najtrudniejszej sytuacji, ponieważ poziom edukacji był tu najniższy, wielu ludzi było uzależnionych od twardych narkotyków. Miejsce beznadziejne, choć miłe i interesujące z punktu widzenia środowiska naturalnego – przyroda jest tu fantastyczna. Tymczasem od pewnego czasu obserwuję tendencję do odradzania się religii, również wśród moich znajomych, z których wielu jest teraz bardzo aktywnymi katolikami. Ale powtarzam – te tendencje nie dotyczą większości społeczeństwa. Nie wydaje mi się, by nastąpiło

jakieś przebudzenie religijne. Jediną nadzieją jest inteligentne działanie przeciwko współczesnym wynalazkom, przychodzącym z zachodu.

### **A jeśli chodzi o współpracę z innymi stronnictwami na czeskiej scenie politycznej?**

Lewica w państwach zachodnich nie jest już w takim samym stopniu zainteresowana klasą robotniczą, która zresztą zanika. Partie lewicowe znajdują się w sytuacji, w której muszą na nowo zdefiniować swoją tożsamość polityczną. Kwestia klasy robotniczej jest istotniejsza dla lewicowych i prawicowych konserwatystów, jak ma to miejsce w Polsce. Są jednak tacy ludzie jak Zeman, który jest socjalistą i konserwatystą jednocześnie, i partie konserwatywne mogłyby popierać niektóre jego decyzje, ale nie robią tego tylko i wyłącznie ze względu na niechęć do samego Zemana i animozje z lat 90. Wydaje mi się jednak, że w niektórych kwestiach powinni połączyć siły, ponieważ obecna sytuacja różni się od tej z lat 90. Pojawiają się nowe wyzwania, którym trzeba stawić czoła a mimo to, szans na współpracę nie widać.

*Rozmawiał Mikołaj Rajkowski*

*Transkrypcja tekstu: Michał Żaczek*

*Tłumaczenie tekstu: Konstancja Pikus i Aleksandra Bogucka*

Zadanie publiczne współfinansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie *Forum Polsko-Czeskie 2020*.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



*Foto: DVTV*